134.

Zofia córka Joachima właściciela Wielopola i Karoliny Morsztyn (isklepu) z Krakowa
później żona Zbąskiego
por. J. Sitkowski: Dwory i Dworki w Sądeckiem w XIX w. 1920 s. 16
wspomina rodzeństwo: Antoni, Aleksander, Józefa

R. 1859.

Dziennik

Zofii Kosterkiewicz.

20. Pazdziernika.

We czwartek t. j. 20 Pazdziernika obudziłam się wczas była piąta godzina; od ósmy do dziewiątej miałyśmy gramatykę na której byłam bardzo wesoła, sama nie wiem z czego, chyba dlatego że mię pierwszą wywołała i dosyć dobrze mi się udało. Na drugiej godzinie miałyśmy wiersze które pierwszy raz odpowiadałam. trzecia godzina była jeografia także nie odpowiadałam. Po południu miałyśmy literaturę którą pierwszą odpowiadałam, i tak się zmięszałam że mi się pomyliło w odpowiadaniu.

Pazdziernik 21 Dnia. Rano na historii robiłyśmy różne uwagi z panną Bogumiłą z których dużo korzystam, bo panna Bogumiła, zawsze to stósuje do nas, i tak przeto człowiek ze swoich ułomności poprawić. Po południu przyniesiono mi list od Aleksia z którem mi się niewolno tylko raz co miesiąc widzieć.

tymczasem gdy brata Helenki Bobrowskiej wolno dwa razy przychodzić gdyż pani Stanisławowa sama poszła do rozmowy i powiedziała mi że jemu tylko wolno będzie dwa razy w miesiąc przychodzić. Gdym się dowiedziała o tem było mi bardzo przykro, gdyż pomyślałam sobie że tak odróżniają tutaj jednych od drugich, ale zdałam to na wolę Boga i nie płakałam.

Dnia 22 Października. W sobotę pogniewałam się na Zosię dlatego że gdy pani Remi pochwaliła mię żem rozmówki francuzkie umiała tymczasem gdy jej powiedziała że nie dość dobrze umie, zaczęła mówić że im ja się już uczyła trzy razy tych rozmówek, prawda żem się ich uczyła alem też i wszystko zapomniała.

Dnia 23 Października. W niedzielę rano przyjechał pan Trembecki, prosił panny Bogumiły żeby mi pozwoliła pójść z Zosią ale nie pozwoliła żeby

Trecimyeh, i których rozwodziła się nad swym [redacted]
i tak ten dzień zeszedł jako tako ale drugi!....
Rano przyszedł pan Trembecki do rozmównicy
do którego panna Bogumiła zeszła, i tam różne
rzeczy rozpracowali jak mi potem mówiła. Potem
miała się skarżyć panna Bogumiła na nas
żeśmy się tego roku [illegible] ale wcześniej tego mi
wcale, i że moja Mama miała mówić że swoim
pozwala na zbyt wielką wolność i dlatego Zosia
Żukowska mi przypięła, chociaż bez gniewu
panny Bogumiły mi był słusznym bo Mamy
nic mi mówiła ani żadnej z nas. Teraz coś więcej
panna Bogumiła miała mówić ale Zosia mi
dopiero obiecała w niedzielę dokładnie opowiedzieć,
i tak muszę czekać 4 dni nim się dowiem o
wszystkim.

Października 25 Dnia. Wtorek. Na historii powszech-
nej i mało żem się nie rozpłakała, byłabym się wstrzy-
mała. Ten dzień był prawie najsmutniejszym z wszystkich
które w klasztorze przebyłam, chociaż i przed tem
już coś podobnego doznałam od Izabelli Lekr

która się w klasie ze mnie wyśmiewała, czyli raczej
z tego dlaczego jestem sierotą bez ojca jednak
i tak wyśmiewała się ze mnie że mój ojciec
ma kramik i że byłam zastosowana do pewnych
w tłumaczeniu, ale ja i tak miałam i tyle wobec
mocy czyli panowania nad sobą żem nie płakała,
gdy mi to Zosia powiedziała, tylko wszystko
ofiarowała Bogu, dlatego też i dzisiaj chociaż panna
Bogumiła to do mnie zastosowała, płakałam
prawda gdym poszła iść do panny Antoniny
i wcale jednak nie rozpaczałam chociaż jeszcze
więcej w tym dniu doznałam oprócz tego, także w
historii powszechnej, ale przed Obrazem Matki
Najświętszej przedsięwzięłam sobie że zniosę wszystko
z cierpliwością, i tak prędzej już przestałam płakać!
Panna Bogumiła miała także się Maryję przed
panem Trembeckim, żeśmy miały coś na klasztor
wygadywać, chociaż ja zawsze jak najlepiej wszędzie
o klasztorze mówiłam, i dlatego też chciałam
nawet przyjechać napowrót do klasztoru chociaż
Mama, prawda że chciałabym się jeszcze uczyła

w chwili aby była Mama także bym już została
w domu aby być Mamie pomocną gdyż Mama
ma wielkie gospodarstwo i w mieście i na wsi,
i tak ja sama rozmyślawałam co mam zrobić
czy jechać lub nie, ale później Mamy się już
zupełnie namyśliła bym pojechała, a potem
gdy przyjadę do domu i coś więcej będę
umiała a potem i pomocniejszą Mamie
stać się mogę. Tymczasem w klasztorze
drugiego roku chociaż nie wiem wcale czy bym
się postarać mogła. Wczoraj tyle się na mnie
zatrwożyła przed panem ~~[illegible]~~ i to
bardzo płakałam. Popołudniu nie byłyśmy
w klasie gdyż kazano nam pójść na wystawę
Starożytności bom to rozweseliłam się
trochę bo też i dużo pięknych rzeczy widziałam.
W tym dniu także mi przyniesiono trzewiki
których mi pani Józefa kazała zrobić, a pieniądze
na nie przysłała mi Józia abym sobie co na
jarmarku kupiła, ale że to już było po
jarmarku dlatego mi trzewiki kupiono.

Opis tego com widziała na wystawie Starożytności

Przyszedłszy do pierwszej sali najbardziej uderzył mię ze wszystkich przedmiotów bożek świato=wid którego wyciągnięte z rzeki Dniepru. Był to bożek pogańskich Słowianów, ogromna statua z kamienia wyciosana czworograniasta, po wszystkich czterech stronach były twarze ręce i nogi. Nad tem najdłużej się zastanawiałam myśląc sobie jak to ciemnota ludzi do tego stopnia dochodziła że czczono taki po prostu ~~kawałek~~ kamienia. Idąc dalej także mię uderzyły tace złote prześliczne przedstawiające cztery pory roku. Na północy była Dyana z dzieciątkiem, na Wschodzie był kogut, na południu orzeł, na zachodzie był Herkules. Były także 12 talerzyków złotych z portre=tami królów polskich, te talerzyki służy=ły na owoce. Na środku sali stał stół a na tymże urny z kośćmi ludzi z 16 wieku.

Jeszcze zapomniałem wspomnieć o namiocie
którem był zdobyty pod Wiedniem
przez Hieronima Lubomirskiego. Binda starożytna
Tualetka wyklejana od Marii Kazimiery. Dalej zegar
astronomiczny. Szkatułki z kości słoniowej.
Kubeczki znalezione w mogile. Złote dzbany na
miód. Puchary z których jeden był w kształcie okrętu.
Chorągiew z okrętu polskiego.
W drugiej sali kolejno obchodząc, Rękawiczki żelazne.
Miecz katowski na którem jeszcze była rdza z krwi
ludzkiej. Portret Teresy Lubomirskiej. Drugi miecz
którem miał być ścięty Zborowski. Koszule rycerskie
dawniane. Trąba mająca 1.000 lat i takich niema więcej
w świecie tylko w Paryżu jest jeszcze jedna. Druga trąba
z Wieliczki z 16 wieku. Klęcznik po księdzu Skardze. Tarcze
rycerskie w kształcie okrągłego kapelusza. Na gobelinie
malowany obraz Najświętszej Marii Panny. Okna uratowane
z kaplicy biskupów krakowskich. Zbroja Hetmana Jabłonowskiego
Stefana z 18 wieku. Ołtarzyki ruskie. Różaniec pielgrzyma
Różaniec Piotra Skargi. Portret Jana 3 go. Hełm po Zygmuncie
Augustcie. W trzeciej sali. Stół królewski po Zygmuncie

Augusćie. Ornat z katedry Tarnowskich odziony Tarnowskiej.
Portret Kopernika, który trzyma świat zaty. Zygmunt 3 ci
na katafalku, a drugi raz w więzieniu. Chorągiew z Rzeszowa
kawalerii załogi zamku przed 150 roku. Biórko starożytne na
monety i metale. Portret księżęcia Józefa. Portret Władysła=
wa Jagiełły, Portret Stefana Batorego. Szachy z kości słoniowej
z 16 wieku. Figurka z kości słoniowej na Sklepariu znaleziona.
Łyżki srebrne, które Polacy dawniej nosili na cholewą lub
też na pasem. List Zygmunta Augusta do Rzeczypospolitej.
Na tych łyżkach były różne napisy. Trzewik Marji Jabło=
nowskiej do których strzelali dawniej Polacy także z nich pili.
Różaniec obozowy króla Jana trzeciego. Dukat znajdujący
się tylko jeden na świecie, i za którego już dają 8.000 gdyż jest
z czasów Władysława Łokietka. Zegar z 16 wieku. Cezik wię=
zień, który własną ręką siebie samego odportretował, i także
różne ładne rzeczy. Ten Cezik dostał się do niewoli za
fałszowaną monetę. Hulcyki wykopane w Sebastopolu.
Bandurki kozackie, które jakąś obudziły we mnie
radość. Moździerz z 1500 roku. Portret Augusta trzeciego.
Rękojeść Jana trzeciego. Rękojeść Jana Sobieskiego.

Stare miednice do obrzędów. Dzwonek który za pomocą
Mnicha grał, służący do obrzędów. Szczerbiec, który niósł
Mikołaj Lebrzydowski za czasów Zygmunta 3go
Po Biskupie Szembarskim stół srebrny. Herb Wielo-
polski. Książka do nabożeństwa pisana na pergaminie
po Henryku Walezjuszu. Biórko podróżne i z
ołtarzyki po Biskupie Sołtyku. Wachlarz Marji Kaźmirowej
żony Jana 3go Fajka Stanisława Poniatowskiego.
3 pierścienie wykopane na zamku Krakowskim.
Orzeł z herbem polskim wrobiony w Hinach.
Klejnocik Augusta Adolfa, który przedstawiał człowieka
z szpiczastą bródką. Karabela Stefana Batorego wysadza-
na Turkusami. Dwa bożki Świętowida odlane, które
dwa złote kosztują. Kości ze zwierząt przedpotopowych
Bolły Polskiów.
Już kończę mój opis o starożytnościach gdyż już
mi nic na myśl nie przychodzi.

Październik 26 Dnia. Rano z gramatyki niemieckiej nie odpowiadałam, nie wiem dlaczego jeszcze ani razu. O tem wszystkiem powiedziałam Poldzi która mi powiedziała że i ona coś o tym z pewnością ma do cierpienia. Na przeglądzie mówiła Panna Bogumiła różne nauki. Po czwartej zaczęłam pisać ten dziennik gdyż na jutro lekcyj już umiem. Zosia się na mnie pogniewała że i mnie w dzienniku wspomniałam.

Październik Dnia 27. Rano na przeglądzie już byłam weselszą gdyż zdawało mi się że się już panna Bogumiła nie gniewa na mnie. Robiłyśmy uwagi nad prawdziwą przyjaźnią, gdzie panna Bogumiła że każda z nas powinna się przyznać do tego, że chociaż ma przyjaciółkę jednakże nie wie czy prawdziwą, lub czy ona także jest dla niej dobrą. Ja zastanowiłam się także nad tem, gdyż także podobnie się dzieje ze mną, bo chociaż mam przyjaciółkę, ale czy prawdziwą szczerą? tego nie wiem, ale mnie się zdaje że nie bardzo dobrą gdyż nieraz dobrze mi się uczuć dała, ale bo i ja też to samo przytem pomyślałam sobie że i ja bym mogła być inną, ale cóż kiedy tej mojej duszy nie mam osoby by przebaczać zaraz z chęcią gdy mi ubliży

i przyznam się że ~~tamu~~ imienie przedzej przebaczam
chociażby za największe uchybienia, jej zaś nie jestem w stanie
wszystkiego przebaczyć bo i ona też jest czasem nie bardzo
szczerą i nie życzliwą dla mnie. A więc zdaje mi się
jak to mówiła panna Bogumiła, że gdy jedna drugiej
nie chce uchybienia przebaczać, nie jest wtenczas
prawdziwą przyjaciółką. Ten dzień cały mogę powiedzieć
że już nie tak smutnie mi zeszedł jak tamte dwa,
gdyż już widziałam że panna Bogumiła się nie
gniewa na mnie. Ale panna Józefa to cały dzień nie
ze mną nie mówiła, dlaczego to nie wiem?
Teraz wieczór gdy to piszę panna Józefa już wołała
„neuf heures et demie. Mesdemoiselles couchez vous,
I już też i spać trzeba iść. Jutro nie wiem co będzie?

<u>Październik D. 28.</u>

Ten dzień już mogę powiedzieć że dosyć był dla mnie wesołym
rano pierwszy raz dopiero po przyjeździe z domu odpowiadałam
tłomaczenie niemieckie, nie tłomaczyłam tylko opowiadałam.
Historię powszechną nie odpowiadałam dlatego iż tamte odpowiadały
które miały drugi raz z powtórzeniem to te tylko odpowiadały.

Po południu gdyśmy poszły na litanię po litanii poszłam
z Heleną Bobrowską do panny Stanisławy, która właśnie
z rozmównicy wychodziła, i spytałam panny Stanisławy
czy może jutro to jest w sobotę przyjść gdyż już miesiąc jak em
się z nim nie widziała, a panna Stanisława mi na to
odpowiedziała że przez trwogi już nie dawała znać żeby
przyjeżdżał, ale musi się na mnie gniewać że nie przychodzi
lękałam czy przyjdzie? Na wieczorze byłam wesoła i nawet
nie wiem z jakiego powodu? Teraz gdy ten dziennik zaczynam
pisać już nie mam się nic na jutro to jest na sobotę uczyć,
a na trzeci dzień także nie potrzebuję się uczyć gdyż będę
Święto. to jest. niedziela. Wszystkich Świętych. i dzień zaduszny,
i dlatego chociaż nie jest późno ale się może już spać położę,
ale nie! będę jeszcze pisała dziennik, gdyż zapomniałam
jeszcze o wczorajszej lekcji z panną Bogumiłą po południu
gdzie zamiast literatury miałyśmy wersje, i coś się składało
dość że panna Bogumiła powiedziała że ja i Zosia Trembecka
tak okropnie płakałyśmy gdy pierwszy rok do klasztoru
przyjechałyśmy, wtedy gdy panna Józefa mówiła pannie
Bogumile że wciąż płaczemy, wtedy panna Bogumiła
powiedziała, jeśli wierzę że jeszcze będziesz z nich miała pociechę.

Przy spacerze panna Bogumiła mówiła i takowo do Sosnowic i przypominała takiego człowieka do psa gończego a później do Nabuchodonozora, który zużywania za nadto potrawy zamienił się w owcę.

Październik D. 29

W sobotę miał przyjść do mnie Aleksy ale nie przyszedł gdyż się niezawodnie obawiał by go znowu nie wyprosili, chociaż mam do niego wielki interes, gdyż miałam się umówić z nim o imieninach Maminie, i tak odmówionem mi jest i tę przyjemność bym się z nim widzieć mogła. Na lekcji panny Remi na rozmówkach panna Zofia Trembecka pogniewała się na mnie! -- dlaczego że gdy atrament wylała powiedziałam że to ja, dlatego że sobie sukienkę poplamiła; i wciąż się na mnie gniewa i nic nie mówi, z czego ja niby jestem kontenta niby nie, a zresztą wszystko mi jedno, gdyż i tak dobrze się uczę, na tejże samej lekcji tak mię za głowę złapała, żem myślała że mi urwie. Nie mam już co więcej umieścić w tym dzienniku lekcji nie było takiej ważnej by mię coś mogło dotyczyć. Chociaż nie mam co pisać jednakże będę pilnie co na-

się nadarzy. Ale zapomniałam jeszcze wspomnąć o tem
co mi panna Józefa na lekcji powiedziała, że im
Krajetce Wolańskiej nie oddała, chociaż jam go ani
cząstki nie miała; ale niech tam będzie, trzeba wszystko
znieść. Już muszę zakończyć bo już nic nie wiem
co by tylko godnem umieścić tutaj w tym dzienniku.
Panna Zofia Trembecka za nadto mądra!...
Już muszę pójść spać! ciekawam też czy jutro
Aleksio przyjdzie? bardzom ciekawa; chciałabym
żeby przyszedł, koniecznie ale pewnie nie przyjdzie!
Na wieczorze bawiłyśmy się w cenzurowanego,
gdzie pannę Remi za nadto już obrażano. Filomeni
Gutowski Gutkowskiej panna Remi bardzo jej
dokuczyła. Panna Józefa już każe iść spać. Pójdę na [illegible]

<u>Niedziela. 30 Października ostatni dzień tego miesiąca.</u>

W niedzielę bardzom się nudziła i nawet sama
nie wiem na czem ten dzień zeszedł. Po południu
po nieszporach był u mnie Aleksio ale mi pióro
nie ~~przyszedł~~ przyniosł ani też pieniędzy
mi nie dał. Później przyszedłem do celi i siedziałam sobie

przy Mili Nowińskiej i rozmawiałyśmy
o różnych rzeczach, a czas wciąż się zmieniał
1 Lutego. Rano byłyśmy na Mszy świętej dzień
był bardzo ~~ładny~~ ładne rano, po południu
poszłyśmy do Kościoła na nieszpory które
z godzinę trwały, a potem byłam u Lizi
zakonnicy z nią o różnych rzeczach mówiłam.
Położyłyśmy się o 8 godzinie spać bo chciałyśmy
pannie Józefie surpryzę zrobić i wcześnie wstać
położyć żeby panna Józefa mogła się wcześnie
położyć bo miała urodzinowy dzień i czwartej
godzinie wstać. Pisałam list do Mamy z powinszowaniem
2 Lutego Ten dzień ~~zeszedł~~ i do Józi dosyć wesoło,
ale że trochę mi nic nie mówiono. Po południu
była druga partia na wystawie starożytności.
W ten dzień dosyć em się dużo nauczyła.
Literaturę sobie przepisałam i nauczyłam
się, Helcia Bobrowska poszła do ciotki.
I już nie takiego ważnego. Już zakańczam
bo już ciemno i nie mogę pisać.

Lutego 3. To jest we środę pierwszy raz gramatykę niemiecką odpowiadałam na klasy. Skorubowska nie umiała. Pospolitudnie Trembecka mówiła coś do mnie ale ja rada bym była nie z nią nie mówić przez cały czas gdy tutaj będę i przyrzekłam sobie że o niczem jej nigdy nie powiem. Na lekcji francuzkiej zaczęła mi wymawiać czem coś innego niż wygadowała Atoraż mnie się i niczem mi śni. Z zatem bardzo teraz Helenkę Bobrowską polubiłam, bo jest bardzo miła panienka i bardzo ją kocham, gdy tymczasem do drugiej osoby całkiem będę obojętną; bom się już bardzo popsuła. Tego dnia już nie mam co zapisać bo i czasu nie mam.

4 Lutego. We czwartek była pospolitudnie gramatyka polska, najpierw wyszła do tablicy Leopoldzia Kuczyńska o różnicy ja i obudwie nas za przetłumaczyła napisała odrzemih. Potem była literatura, zadała nam bardzo mało Panna Bogumiła tylko nam kazała Psalm Dawida rozebrać. Po czwartej gdym przyszła do sali uczyłam się zaraz historii powszechnej. Zosię jeszcze nic nie mówię bo i także nie bardzo mi o to chodzi.

5 Lutego. Historię powszechną odpowiadałam dosyć mi się udała. W ten dzień panna Józefa na zęby

zastabła, i leżała cały dzień. W południe pisałam do Antosia list i posłałam do Aleksia by i on coś napisał żeby na pocztę oddał. Po południu odpowiadałam wiersz niemiecki (Das Dominenstraft) bardzom się przy odpowiedzi zmieszała już sama nie wiem czym umiała, ale mi ksiądz powiedział pięknie, i powiedział później że Tychon Wituszewska i ja zieśmy się wyszczególniły. Do Zosi mówię ale wcale obojętnie, i nie mnie i nieobchodzi czy ona mówi do mnie czy nie, bo gdy ona takie ~~bytkie~~ robi to i ja też coraz bardziej od niej stronię. Mieszkałyśmy się o 9 ej dnia pótorze ze Panna Józefa słaba.

6 Lutego.

W sobotę mi nie odpowiadałam, rysuję bo o Zosia rysowała, i mówił mi Tychon że mam talent do rysunków, ale mnie się zdaje że najmniejszego talentu nie mam. Po południu Panna Józefa nie była na dyktandzie bo leży tylko była panna Walerja Adamowska. W ten dzień smutnam była że nie nie wiem dlaczego. Na wieczorze

Zosia Trembecka bardzo mi dokuczyła
czyli dokuczała, złem sobie nie wiele co z tego
robiła, gdy tymczasem przeciwnie przeszłego
byłabym płakała, a możebym i była już napisała.
Siedziałam z Marynią Jabłońską i z Heleneczką
Bobrowską. Po pacierzu zaraz poszłyśmy spać
bo pannę Józefę zęby mocniej bolały.
7 Lutego. Dzisiaj już umię lekcje wszystkie
na wtorek i dlatego piszę ten dziennik przed południem.
Siedzimy z Helenką pomiędzy łóżkami i uczymy się
się obiedwie. Z Zosią mówię ale bardzo mało, chociaż
się nie gniewamy co dalej nastąpi nie wiem.
Teraz idziemy na obiad i nie mam już co pisać.
muszę uczyć z historyi. Będę rozbierała siedm
Psalmów pokutnych bo panna Bogumiła kazała.
w literaturze polskiej. Dowiedziałam się jednej
bardzo przeciwnej dzisiaj rzeczy od Helenki Bobrowskiej
i czemuś..... Skorubowską dosyć lubię bo jest
otwartą.
8 Lutego. Panna Józefa jeszcze leży i nie wiem kiedy.
ach Boże już wstanie lubo wstanie i nie i mi
nie dostaje ani sukni ani przymądzy ach Boże
a ja też będę robiła na sedziach niemiczy

ja nie wiem co się dzieje przecież pisała,
musiał list nie dojść albo już nie wiem jak sobie
tłomaczyć.

9 Lutego Historię pocztową odpowiedziałam,
jeszcze z poniedziałku zapomniałam napisać
o tem żeśmy lekcyi nie miały po południu
dlatego, iż nas fotografowano, i całe popołudnie
tak tylko przeszło przygotowaniu nie byłam podobno
miała być u panny Emilii, panny siedziały
koło stołu a panna Maryanna zaraz otwie,
na drugą godzinę poszłyśmy do klasy i tam
całą godzinę siedziałyśmy, ale obiecanie [illegible]
ja siedziałam obok z Maryną Jabłońską
ona mi się pytała czy nie znam [illegible]
a ja jej dostatecznie znam [illegible]
i zaczęła wypytywać. Na drugi dzień
księdza bałam się mam powiedział żeśmy
hałasiły, że mi było bardzo przykro.

9 Lutego Dopiero rano wiem nie mogę
jeszcze nie pisać tylko tyle że nie wiem
co mam zrobić czy prosić pannę Józefę.

o pieniądze czy nie, jeszcze zaczekam może jeszcze
i 10 tej dostanę co z domu. Do Józi będę pisała
bo jej mam dużo napisać o Józi bo do Mamy to
nie będę o niczem pisała, bo się boję żeby co z tego
nie wynikło. Już muszę zakończyć bo już na pewno
będę drzemać czyli w Maj. o Boże żebym też list
dostała, bo już nie wiem co mam robić.

10 Lutego W ten dzień byłam bardzo wesoła z powodu
że dostałam z domu list i sukienkę, była to dla mnie jakaś tylko
może być największa radość od Mamy listu nie dostałam
bo Mama słaba, tylko od Antosia, tego listu nie chciałam
pokazać Józi bo tam coś był od pis o czem pisała;
Muszę pisać jeszcze do Józi i do niej bo Mamie to
nie o tem nie wspomnę co ona mi powiedziała
ale prawda cóż ja się tak mam rozwodzić czy wesoło
z nią żyć będę

11 Lutego. Podobno się wyśmiewam z tatusia muszę mu
też powiedzieć i teraz mam tatę nieprzyjaciółką
który się strzeże trzeba bo wszystko co usłyszała to
wygada; bo i to mnie powiedziała o Antosia
(Dzieciątko Jezus), i z niej się wyśmiewa będę się miała na
ostrożności z domu i nie jako przyjaciółkę wszystko

powierzać będę ale jakto przed tem kto lubi bajki sobie stwierdz się będę. Drogi Boże postarzam się przed dziennikiem ale przecież mam i bogaś radomie to prad [illegible] Józią której powiedzieć mogę. Muszę powiedzieć Rozenbusz by powiedziała Aleksiowi by do mnie przyszedł, a zatem i jemu będę mogła powiedzieć. Pisałam list do Antosia i napisałam jemu by kto do mnie przyjechał, niewiem jak będzie dalej czy będę mogła znieść, ale darmo przynajmniej listami się trzeba powierzać.

Lutego 12 to jest w piątek. Helenka się pogniewała coś na mnie, niezawodnie z bajek jednej panny; jak to umie zwykle czynić. Historią nie odpowiadałam, na drugą lekcię to pewnie będę odpowiadała, i nie będę umiała bo mamy cztery kartki zadane. Od jednej rzeczy nie dożyję jednej panny i przy najmniejszej okazii wyjedzie się jej ale prawda kto na kogo kamieniem to ty na niego chlebem. Już będę musiała zakończyć bo już będziemy się spać kłaść. Tylko to powtórzę ci nigdy z tą panną to jest po prawdzie powiedziawszy z Trembecką nigdy przynajmniej tak sobie przedsięwzięłam przyjaźni ścisłej zawierać nie będę. Już umię wszystko na jutro, panna Józefa woła by spać pójść trzeba zakończyć.

Lutego 13 to jest sobota nie wiem co nastąpi, ale przynajmniej
Aleksio może przyjdzie będę mogła jemu przynajmniej oczyścić
te siwierze bajki. Był u mnie Aleksio powiedziałam
mu com miała powiedzieć, przeczytał mi list co dostał
od Mamy który był zarazem i do mnie. Dałam
przez niego list do Antosia, toż samo i drugi list pisałam
do Józi chociaż kochana Józia do mnie nie pisała, ale
spodziewam się że mi teraz odpisze jak tylko smutny list
odbierze, i spodziewam się że mi odpisze o jej co się rozpytałam.
Aleksio się mi skarżył że mu Mama mało pieniędzy przysłał.
bo tylko pięć reńskich, i dlatego nic mi nie przyniósł pomimo
mego spodziewania, przyniósł list do Zosi, nie wiem o czem gadał
nie wypytywałam się wcale o to bo mię to mało interesuje.
Pisała Mama do nas wczoraj na Święta jechać, a Mama
przyjedzie po nas. Już zatęskniłam bo już spocząć idę.

Lutego 14 to jest niedziela. Nie mogłam w żaden sposób lekcyi
powtórzyć nauczyć i tak zaczęłam się od 10tej godziny rano czyli od
9tej uczyła i do samej czwartej i ledwom się 3 stron, bo też prawda
że pani Bogumiła nielitościwie zadała bo 8 stron.
Po nieszporze rozeszłyśmy się bawić i tańczyłyśmy do
9tej czy tam do której bo już nie wiem. Mnie się tak
zachciało tańczyć żebym była wolała nie wiem co jak te
robaczy, a ja nawet nie wiem co mi się stało.

do precież w domu bardzo się lubiła bawić.
Potem poszłyśmy spać, wieczór przyjechała mnie Zosia
i Helenka, i wiem tylko że się wyjmowały ze mnie
z nim któraś przedowoła, a ja nie wiem dniejsze.

15 Lutego. Dziś uczyłam się bardzo historii zmarzyła
późnej literatury, a teraz zmęczona nie mam co robić
i muszę się z Zosią kłócić list em przeszedł do Mamy
alem nic nie wspomniała o Zosi bo nie chciała Mamy
zmartwić, ale do Zosi tam się zmieściło, nie wiem jakiej
odpowiedzi oczekiwam. Prawda że to nie bardzo pięknie,
bo nie wiem co robić bez pomysłu, pięknie pamiętam
drugi raz w panie a jeszcze się żeby przyjechać nie
mogę; ale coś kiedy ja się odważyć ...
nie umiem ale przynajmniej napisałam do Zosi i do Antosi
pisz kiedy bo jeszcze nie mam czasu.

16 Lutego. Za wczoraj muszę dzisiaj opisać dzień wstydzący
i czwartej zaczęły się tańce pierwszy raz poszłyśmy
do klasy tameczny siedziały. Ja posiedziałam trochę w kłasie
poszłam potem na ganek i prosiłam lekki szpital
żeby Olimpka zawołała ona przyjechała, my pośród
siadłyśmy obok z nią wesoło na kulisie ale panna
Chocimirska przyszła tam i kazała nam stamtąd
pójść i poszłyśmy do klasy, ona opowiadała mi

że jej panna Emilia - panna [illegible] do Marysi bardzo
w ten dzień, przyszłam potem do klasy gdzie siedziały [illegible]
ale panny i przedtem [illegible], ale bo już przyszła wybita.
Przypadkiem tam awantura się zaczęła, mnie tylko najbardziej
to było przykro że się Helena na mnie pogniewała, pozostałam
teraz że trochę nie tak jest ale jak już mówiłam, ale i tak
nie jestem w niej tak przyjaźni tak jak byłam przedtem. Już sobie
nie przypominam nic więcej muszę zakończyć o tem dniu
rozmowę.

17 Lutego) Myślę się bo to ten miesiąc nazywa się Listopad
a ja wszędzie pisałam inaczej.

We wtorek bałam się bardzo na historyi, bo mi się zdawało,
że nie umiem, ale panna Bogumiła mnie nie wywołała,
nie wiem dlaczego, byłam z tego kontenta, to samo mamy
z powtórzeniem. Rano chodziłam nikogo nie przeprosiłam
chociaż kogo pogniewałam; Helenkę przeprosiłam, w ten dzień
byłam bardzo smutna, i myślałam sobie żeby jak najprędzej
ten rok przeszedł żeby być w domu jak najprędzej.
Przemknęło za nadto mi do Marysi wieczór, ale nie
wiem kto komu by mógł bardziej do Marysi czy
ja jej czym mi, ale mi nie mówi ale w domu
to będziemy widzieć i przez nią same gdy przyjdzie
Mamie mi będzie od początku bo mnie przykro.
jeszcze do przyjazdu tamten rok to jeszcze był przyjemniejszy
Marynia Drewnott była a teraz nie mam nikogo z tamtego.
Dopóki mam [illegible] przyjaciółki że z nią [illegible]
między nie będę i chciałabym żadnej takiej przyjaciółki
nie miała mieć już jednak coraz bardziej [illegible]
mogę. Dostałam list od Kochanej Józi ale nie mi nie
[illegible] jej napisałam bo jeszcze mój list
nie odebrała, ale [illegible] bardzo Kochanej na [illegible]
przyjdzie [illegible] mi i gdzie się znów spotkamy.
Bo już za nadto do przyjazdu tak przyjemniejszej [illegible]

dam ją jej to poznać, ale nie pomiędzy nami lecz
gdy nas będzie więcej. Ja wiem co ona chciała na
wieczorze przez powtarzanie niepozwoliła dać
poznać, ale chciałabym ją jej przypomnieć powrotek
pobytu ich w Sączu, jak to było!! ... a wieczorem
wesołe byłyśmy się i coś więcej bym już mogła powiedzieć
ale dam spokój zamilczę ale wdowie dziewięć wiedzieć
kto komu bardziej dokuczy. Ach już też teraz to się nie
przeproszę z nią żeby nie wiem, ale Boże wszak
ją tak i niej się rozwodzę chociaż mię tak mało teraz
obchodzi, ale prawda żeby i ktoś obcy nie dowiedziałbym
nas. Dałam jej czytać list ale nie wiedząc myśli tymczasem
ona wzięła go do czytania zdziwiłam się, ale nie wiem
kto z kogo by się mógł wyśmiać i nie wiem kto się
więcej kocha czy Józia i kto więcej umie Melanie Kociny
teraz bardzo dla mnie dobra i strasznie ją lubię bo też i od
Julci Madejskiej słyszałam że jest bardzo dobrą panienką,
już kończę i pójdę spać, pisałabym co więcej ale mi źle
na tej podstawie z Trembecką wzięła mi tamtą i nie
chce mi oddać, a resztę niech sobie weźmie, będę miała
drugą chociaż nas jest 8mo, tymczasem gdy one jedną to
nie wiem kto! —— idę spać. Adieu

18 Listopada. Odpust. Wstałyśmy o piątej rano
i poszłyśmy do oratorii, wyszłyśmy tam dwie godziny
później poszłyśmy na śniadanie, napisałam sobie wypracowanie
i nic więcej nie robiłam. Po obiedzie byłyśmy u
spowiedzi przeprosiłam Zosię bo trudno było pójść do
spowiedzi gniewając się na siebie, ale nie na przyjaźń

i nie myślę wcale zrywać przyjaźni, jak postanowiłam pośrednio, bo też i coraz więcej zaczyna mię mniej obchodzić i przyznam się że pierwej gdy ona była z tym w przyjaźni wtedy byłam zła o to na nią teraz zaś mnie wszystko mi jedno czy się gniewamy czy nie i tak co dzień to mnie mniej obchodzi. Bardzo jestem kontenta żem u spowiedzi była i bardzo mi lekko na sercu. Dzisiaj pochowano Lid. Wroczną którą długo w klasztorze chorując przeniosła się do wieczności, mój Boże przyjdzie kiedyś i na mnie czas, a cóż będzie wtenczas jeżeli cnót z sobą nie uniosę, myślę sobie, jak ona nieszczęśliwie umarła a nikt przy niej nie był ani Matka ani Ojciec, tymczasem nie prawda bo ona jest daleko szczęśliwsza, gdyż umarła z modlitwą na ustach, a kto wie jak ja życie zakończę, och Boże spraw żebym chwaląc Cię życie zakończyła.

<u>19 Listopada.</u> Cały dzień byłam dosyć wesoła ale wieczór tak mi już Zosia P. dokuczyła że postanowiłam pisać do domu żeby Mama zaraz po mnie przyjechała i proszę Mamy na wszystko żeby mię gdzie indziej oddała, to tak było, wieczór gdyśmy siedziały razem przy stole, zaczęły się wypytywać panny jak się Matki z domu nazywają, więc wszystkie mówiły i kolej na mnie przyszła, tak chciałam powiedzieć, tymczasem Zosia z drwinkami i śmiechem szyderskim mówi, zaczęły mi się wypytywać czy nie była, ja się tłumaczyłam ale doprawdy wtenczas żebym była mogła schować się pod ziemię, a teraz wszystkim

przyczyną była Kasia, idąc spać płakałam okropnie i nie mogłam sobie miejsca znaleźć. Włóżka płakałam bardzo.

20 Listopada. Wstawszy rano różne myśli się mi po głowie przesuwały, i tak pisać prośbę do domu by po mnie przyjechali. Ubrawszy się poszłam do stolika alem się nie mogła od płaczu wstrzymać i okropnie rozżalona płakać zaraz; potem się mi zaczęło wypytywać co płaczę powiedziałam tylko Helenie Bobrowskiej i tak cały dzień prawie płakałam, wieczór dopiero Kasi się coś przypomniało i zaczęła pisać do mnie, czy już Wiechem, i takie różne głupstwa i tak się skończył ten dzień ale smutno aż smutno

21 Listopada. Dzisiaj t.j. w niedzielę mam wyjść do cioci, ale nie przyszła po mnie nie wiem dlaczego? Chciałabym iść bo mi się przykrzy, ach Boże żeby mi to z domu co przysłali ach Boże zlituj się nademną, a przyślij kogo do mnie, już nie wiem co mam robić? tak mi się przykrzy.

22 Listopad

Ach ten dzień był dla mnie okropnym i nie wiem nawet dlaczego ale mi się okropnie przykrzy i wolałabym w powietrze do domu zlecieć, jeszcze do tego nikogo tutaj nie mam znajomego, tylko jedną ciocię

i nikt nie przyjeżdża, mój Boże chciałabym już wiele
nie wiem co robić, dzisiaj był przewoźnik Łomżyński
u Zosi i przywiózł jej list, nie wiem dlaczego mnie
listu nie przywiózł przecież już do Antosia pisałam
och Boże chyba nie będę tutaj do pół roku bo już
nie wiem co mam robić tak mi się przykro okropnie
z Zosią posprzeczałyśmy się — ona napisała mi karteczkę
przepraszającą mi dziękując przyjedzie jutro też sama
nie wiem czy ją spotka już muszę zakończyć bo się
będę uczyła wieczorem niemieckiego na pamięć

<u>23 Listopada</u> Och okropny ten dzień tak chmurny jak błędna
owca przykro mi się jakoś okropnie, nie wiem co już mam
robić jeszcze do tego listu nie dostałam z domu ani bo co pisałam
pisał mi Antoś już temu dwa tygodnie że mi Mama na
razie przyśle pieniądze tymczasem nie mi Mama nie przysyła
ale co gorsze że listu nie mam ani od Zosi nie wiem co to ma
znaczyć, mój Boże prędzej bym już raz była w domu a już będę
spokojna nie będę miała tyle kłopotów, i to co się dzieje w domu,
chyba będę list pisała bo już nie wiem czy wytrzymam tak
mi się przykro, dużo bardziej niż tamtego roku. Dzisiaj
wszystkie prawie odprowadzałam nie wiem czym umiała
gdyż ją sądzić nie umiem już muszę zakończyć i iść spać
bo pewnie się już układą, były tu i Zosia siedzimy jeszcze
przy stole, dosyć już tego.

24 Listopada. Ciekawam ja teraz co nastąpi? zdaje mi się że równie
smutno jak dzisiaj. Ach Boże dzisiaj przy graniu z Bobrzyńskimi przyniosła
mi Zosia list z adresem od Aleksia myślałam że to od niego tymczasem
był to list od Antosin proszącej, rozpłakałam się nad nim a
później czytawszy dalej uśmiałam się gdyż mi pisze że list do Maryi
Dziewott nie zaadresowała. Dzisiaj tylko historię świętą odpowiadałam
więcej nic a przyrodę i historię polską zresztą nic też ważnego nie
zaszło; tylko także pan Bogumił jak przeczyta mój wieczorny
ej co tam trzeba i na to przyjąć; wciąż mi się czegoś na płacz
zbiera sama nie wiem dlaczego bo przecież żadnej
złej wiadomości nie otrzymałam owszem dobrą, ach ale tak
już lepiej żebym nie żyła bo mi się już życie przykrzy.
25 Listopada. Dzisiaj dosyć późno wstałam z przyczyny że gdym
się na Helenkę popatrzała ta jeszcze leżała dłużej i ja też się
jeszcze położyłam. Na pierwszej godzinie miałyśmy gramatykę
polską której dopiero pod koniec godziny odpowiadałam, nie bardzo
dobrze umiałam. Na drugiej pan Bogumił oddając te dzienniki
już tylko wspomniał, żeby koniecznie się w tem dzienniki
poprawić, to jest żeby nie wody tutaj wypisywać, i podług
tego się poprawić. Na trzeciej godzinie to jest na jeografii
nie miałam co robić więc mając przy sobie ten dziennik czytałam
go, i doprawdy że już tego czytając uśmiałam się nad nim serdecznie.

Tłomaczenie francuzkie pierwsza odpowiadałam ej co tam fran-
cuzkie! żeby wszystkie lekcie tak były łatwe nie miałabym
się co uczyć. Przez południe uczyłam się tłomaczenia niemieckiego
bo już nie miałam co więcej do uczenia, bom już wszystko umię na jutro.
Po południu nie miałyśmy literatury rodzimej dlatego też nie odpowiadałyśmy
tylkośmy czytały, rozdała panna Bogumiła pomiędzy pensionarki kołnierzyki
i rękawki do obszywania, ja także dostałam do obszywania, ale nie wiem jak
będzie bo nie umię ładnie dziergać. Druga godzina arytmetyka, powiedziała
panna Barbara Emili Wolańskiej by jéj wody przyniosła ona też to uczyniła
mnie się też owo okropnie pić chciało i gdy panna Barbara zostawiła trochę
wody kazała mi ją dać, a Stasia Witarzewska zabrała mi ją, ach do prawdy
żem się na nię przygniewała, bo gdzież mnie ładnie języki nie usłuchała przygania
mi a ona mi wzięła. Po czwartéj do pracy i muszę wyznać iż szczerze mówiąc między
tak na wierzem czas mi przeszedłam jak dziś od czwartej do szóstej. Dopiero
ja przecież nauczyłam się jeografii na sobotę, a teraz już nie mam się czego
uczyć, i chociaż nie tak szczególnie pięknie w ogólności wszystko. Na sobotę
też mam już prawie wszystko umię oprócz francuzkiej dyktanda który się
nie mogę się uczyć bo panna Józefa Krajewska nam pierwszemi oddała. Wnieśli
będę pisała do Antosi, żebym prędko od niej tak jak najprędzej list otrzymała.
Ale z Józią to nie wiem co się dzieje już tyle czasu od niej żadnej wiadomości nie
mam mój Boże nie wiem co to ma znaczyć, codzień się spodziewam listu
a tak dzień za dniem schodzi a ja żadnej wiadomości nie mam, chyba
odwołam co to do niej napisałam bo z tego nie wyniknie, ale nie wiem czy odwołać
lub nie? pierwsze się namyślę. Już pójdę spać. Adieu mój pamiętniczku drogi jeszcze pod
wesoło piszę.

26 Listopada. Dzisiaj nie takiego się mi nie przydarzyło, rano tylko gdy
Zosia się ubierała wstawiła szklaneczkę do pieca potem ją wylała, i takiego dym
narobiła śmiechu pomiędzy nami. Historię powszechną nie odpowiadałam
tylko do panny Emilii niemieckiemi słowami. Gdyśmy z jedynastej wychodziły
na francuskie pan Mosher był w czwartej klasie panna Maria nam się śmiała
że się musi za kulisy skryć, a gdyśmy już dosyć długo czekały przyszła panna
Bogumiłowa. Właśnie powiedziała żebyśmy już wyszli bo już jedynasta wybiła.
Po obiedzie na drugą godzinę na wiersze niemieckie przyszedł do nas pan
Mosher na kwadrans godziny, ja już przed tem odpowiadałam. a gdy przyszedł
Mosher zdziwił się drugi raz nie będziemy dobrze umiały, podałam
Macherowi mój kajet z wierszami, a gdy przeczytał wszystko pan Mosher
przypomniałam sobie żem tam przepisała dwa pojęcia całkiem
była strachu żeby ksiądz tego nie zobaczył, bo wziął go za porządny kajet
tymczasem się omylił, ach już nigdy coś podobnego nie uczynię
żebym miała takie gałgaństwa w kajetach robić. Trzeba mi tak codzień
nie ma ważnego, a zatem i pisać nie mam co więcej przeto zakończyć.
Ach Boże listu nie dostaję nie wiem co to się ma znaczyć może Józia
słaba biedna mój Boże już od paru miesięcy cierpi na zęby takiż do tego
jej przyszło że jej w dziąsłach pijawki stawiała. Myślałam że jej nie
wdrzęśnika nie napiszę tymczasem, panna Józefa wstawszy od swego
stoliczka przyszła do Marysi Siemieńskiej która spała nad książką
tak się strasznie zgniewała że jej aż pantoflach dała, ach ogromnie
krzyczała jak widzę trzeba się sporo zabierać żeby się co prawie
nie obawiała, ale wolnam czy panna Józefa kiedy teraz pójdzie spać.

27 Listopada. Dzisiaj było bardzo [illegible] wesele panny Ekielskiej, wszyscy studenci byli w kościele; był też i [illegible]. Dzisiaj nie mieliśmy z tego powodu wieczoru, tylkośmy w oratorii siedziały cały czas i na ślub wyszły. Dzisiaj pisałam list do [illegible], panna Józefa dzisiaj bardzo dobrym humorze. Ach mój Boże nie mi jestem wesoła bo zawsze się coś znajdzie co mię rozsmuci [illegible] listu od Zosi nie mam, dzisiaj prawie nic nie zrobiłam po czwartej byłam się [illegible] [illegible]. Już [illegible] bo już trzeba [illegible], chciałabym być teraz [illegible], nie znosiłabym tego co znosić muszę mój Boże jakże bym była wesołą bo już się [illegible]. tak jestem ciągle smutną.

<u>27 nie bo 28 Listopada.</u> Nie piszę co ten sam dzień dlatego też dokładnie nie opisze ten dzień co by mię bardziej uderzyć mogło. Dlatego się miałam pisać po pacierzu tymczasem panna Józefa przyszedłszy [illegible] nam się zaraz spać położyć. Bardzom się w ten dzień ucieszyła gdy mię do furty zawołano, przyszedł [illegible] nic mi jednak nie przyniósł chociaż miał pieniądze bo mu Mama 20 [illegible] przysłała, tak [illegible] drobne wydatki. W ten dzień Zosia płakała że jej nie pozwolono pójść do pani Meklowej dlaczego nie wiem? mówiła panna Bogumiła że dlatego iż jest wielkie błoto, ale drugim pozwoliła, bo Melcia [illegible] poszła z Matką Olesia Weinkler także ona poszła do znajomej pani, a jej nie pozwolili. Już więcej nie tak [illegible] się nie [illegible], tylkom sobie myślała, żebym chciała być od [illegible] w [illegible] się też i tak [illegible], bo [illegible] się [illegible] przytrzy- a tam jest [illegible] bardzo [illegible].

29 Listopada. Dzisiaj mam dużo do pisania najprzód rano na jedzenie panny Bogumiły Olimpka która nigdy żadnej bury od żadnej zakonnicy nie dostaje; dzisiaj z przyczyny wypracowania wielką burę dostała, pani Bogumiła oddając wypracowania pochwaliła niektóre że dobrze zrobiły jako to: Sobierajska i Poldzia Szczepańska gdy przeciwnie Olimpce powiedziała że robi te wypracowania jakby miała głowę z kapusty, że sobie nic nie myśli; ja słysząc to bałam się żeby i mnie się coś nie dostało, bo wiem że i moje nie bardzo są dobre, ale cóż kiedy innych nie potrafię, później czytałyśmy Kordeckiego oblężenie Częstochowy przez Turków, później gdy to Święcicowska czytała, wyszła panna Bogumiła później przyszedłszy kazała Olimpce Czaputowicz powtórzyć, która że tylko jeden słowo nie wiedziała zaczęła już panna Bogumiła krzyczeć na nią mówiąc gdy się spuściła na jej jedyną i że dlatego nic nie wie że jest durna itd. Po czwartej znów przyszłyśmy do celi, gdy Zobaczywszy podwieczorek przyniesiony panny zaczęły krzyczeć, panna Józefa się zgniewała i kazała Olci Remer do furty dla dzieci dać wszystkie podwieczorki zanieść, a my głodne do samej kolacji. Ale pomimo tego ten dzień nie jest tak jak mnie okropny dla mnie, owszem smutny jak i w tym życiu [illegible] przychodził wesoły nie będzie to jest po śmierci [illegible] Cichowem czy na świecie pójdę i kto po mnie przyjdzie, a może też i i rozstanę. Kto wie gdy mi się tak przytrafić będzie, czy nie rozstanę. Najsmutniejszy czas dla mnie tutaj jest wieczór gdy siedzimy [illegible]

30 Listopada. Dzisiaj ten dzień był jak i inne bardzo smutny. Jeszcze z wczorajszego muszę zapisać, gdym się spać położyła i jużem w łóżku leżała, panna Józefa się mnie pytała czym to ja sobie codziennika zapisała, Kostusia [?] odpowiedziała że nie, tymczasem ja się odezwałam że ja to napisałam nie wiem czy to co z tego było. Dzisiaj raz ciągle [?] jestem smutną, tylko rano gdym sobie już wszystko popisała, szłam do grania do panny Antoniny, i wtenczas tylko na chwilkę byłam wesołą. Całe popołudnie uczyłam się, potem koło czwartej siedziałyśmy z Zosią i rozmawiałyśmy o domu, o Antosiu Zosi i Aleksie, gdzie ona mówiła że chciałaby Antoś przyjacielowi [?] wyjechał ja do party [?] toby nie pomogło, i mówiła też sama że przez święta do nosa się nie pokaże, ciekawam czy też dotrzyma słowa? Wieczór u Helenki była pani królowa [?] Mirowa. Po kolacji gdyśmy siedziały pisała Helenka list do Matki Zosia koniecznie chciała się dopisać, a Helenka jej na to ,,za niskie nogi na moje progi" doprawdy żeby mnie coś podobnego się przytrafiło to nie wiem co bym zrobiła? Później Zosia poszła grać, a wszystkie panny dopiero na nią że nieznośna że ją żadna nie lubi, że wszystkie już na nią skarżyły a dowodziła Gostyńska i Helenka Bobrowska, coś na doktorskiego [?] zaczęły wygadywać, ja bałam się wyjść za nią by mi się co jeszcze nie oberwało, i nie wiem czy na to wszystko nie odezwałam, potem mi się pytały czy ją lubię, ale ja udałam że nie słyszę i uczyć się zatkałam sobie uszy. Och Boże listu nie dostaję cóż to ta Józia [?] robi niezawodnie słaba, jak mi w tamtem liście pisała. Chyba jeszcze trzeci list do niej napiszę. Jeszcze nie wiem co mi się do końca tego dnia do położenia się spać przytrafi a gdy jeszcze co się zdarzy to jutro w tym dzienniku umieszczę, a dzisiaj będę się uczyła [illegible].

1 Grudnia. Dzisiaj był miły dzień co wspisać, ale nie wiem czy mi się uda, bo pana Józefa już oprócz wody, ale co będę myśleć, to to napiszę. Historię świętą myślałam że nie będę odpowiadała tymczasem wyrwał mię ksiądz. Na lekcji francuskiej śmiałam się z Zosi że tak ślicznie wiersz francuski do pany Remi deklamowała, także na tejże lekcji Kwiczyńska Józia; Wszystkie zaś niebyłyśmy dostały bo bałam się z żadnych względów nie podobna jest owej siostrze to jest Poldzi która jest tak dobrą pamiątką. Dzisiaj nie byłyśmy na wieczorze u Zosi byłyśmy w refektarzu Władysław podczas wojny, gdyśmy skończyły one nie chciały pójść, tylko siły rozmawiały dopóki na prawie nie wróciwszy. Mówiłyśmy też o różnych rzeczach, jak to one i ja myślimy, czy będziemy za pół wiecznymi lub nie-ciekawym co się stanie? Helenka się jakoś podobnie teraz zrobiła bo się już przeprosiła z Zosią T. one co to wszystkie przez na swoje nogi. Teraz Siemieńska przyniosła mi kajet na czysto dyktando francuskie od pany Józefy gdzie mam 19 błędów, ale rachowała pani Józefa błędy na kajetu i przez tam będzie wszystko mi już jedno, na być gorsza niż będzie jak ...ał, przez cały dzień byłam strasznie smutna, dopiero w refektarzu na lekcji gdym przeczytała z małego wyrazu i do pokoiku po Marii Mariny Nowacki, śmiałam się okropnie, ale wszystko przejdzie mój jak taka Listu jeszcze nie mam, co się to ma znaczyć tego nie wiem. Pewnie biedna Józia chora na zęby i dlatego nie pisze do mnie, bo tak sam to nie lubi pisać to wiem.

2 Grudnia. Nie wiem dlaczego się teraz nie mogę wcześniej budzić tylko o
szóstej? i dzisiaj też rano tak późno wstałam. Na pierwszej godzinie panna
Marianna wyprowadziła mię, między nami podobno wszystkim do śmiechu
w dziewiątkach różne ale wspaniałe zadania, tylko Polcia zdołała jedno
rozwiązać. Ale powiedziała że codziennie mogą wspinać tymczasem wspólnie
w piątek i w sobotę. Na pogadance byłam bardzo wesoła, czytałam do panny
Bogumiły dzieło dosyć dawne pod tytułem Skrzydełko, już to przedawnej
czytałam, raz na wakacjach, ale jednak różnimi gdym pierwszy raz czytała
nie mogę o historyi wyobrażenia, a teraz chociaż nie dużo wiem ale przecież
więcej niż pierwej. Przykro mi było i nawet na geografii płakałam,
bo dlaczego Marynia Jabłońska poszła na nabożeństwo do zamku,
gdy drugie i ja zostałam, przykro mi było, myśląc sobie jakże różnica?
I nad tem płakałam trochę, ale potem pomyślałam sobie o nieskończonej
tego świata i wszystko się wnet skończy, przestałam płakać. Było to nabożeństwo
za (Mozarta) kompozytora sztuki pięknych na fortepianie, i zmarłemu
autorowi przez wdzięczność wystawiły mu pomnik w Lwowie, i dzisiaj
wielkie nabożeństwo się odprawiło za jego duszę. (Lubię nie mam)
Dzisiaj wszystkie panny z naszej celi płakały, każda o coś, ale ja Kostusię
ja bardzo teraz lubię, bo ma bardzo dobre serce. Na jutro już wszystko
umiem nie wiem co mam robić, czy się uczyć geografii lub nie, teraz będę
się gramatyki niemieckiej uczyła.

3 Grudnia. Byłabym miała co wpisać ale miałam się uczyć jeszcze na sobotę
a wcześniej nam panna Józefa kazała spać przyjść dlatego dziennika nie piszę.

Na lekcji francuzkiej panna Marja mnie powiedziała że nie jestem przytomna, po czwartej panna Józefa przyszła do nas do pedagogji i skrzyczała na nas wszystkie, a szczególniej mnie wieczór także mnie źle napisała, mnie panna Józefa napisała, (abym zawsze w dobrym humorze, dlatego się ciągle mylę). Pomyślałam sobie że to i prawda bo już od paru dni wciąż jestem smutna. Nie będę już więcej pisała bo nie mam czasu.

4 Grudnia. Nie pisałam nic po pacierzu bo mnie prosiły zaraz spać, dlatego też nie wiem ale smutno jak i pierwej, gdyż listu nie dostaję nie wiem o co Józia robi? Dlaczego nie pisze? Panny Barbary imieniny spędziłyśmy po szkole klasowej bo to jest zwyczaj [illegible]. Na kolacji bawiłyśmy się ale ja okropnie tęskniłam [illegible] niechętnie, ale musiałam się bawić; ale okropnie byłam smutną, sprzykrzyło mi się...

5 Grudnia.

Dzisiaj rano dostałam list od kochanej cioci która mi zapytywała kiedy ma przyjść do mnie, i przysłała mi słodycze których ja z panną Józefą dałam i doskonałe jabłka, których my zaraz zjadły. Dzisiaj przypomniałam że ktoś przyjdzie do mnie, i było się też stało była ciocia Pomarańczowa byłyśmy z nią u panny Matki godzinę wypytywała mnie się i wszystko jak tutaj jest ale nie zdecydowała się przyjść do mnie bo nie wie czy wolno. Wieczór rozmawiałyśmy o tej nieboszczce. Och doprawdy bardzo mnie ucieszyło że ciocia była u mnie bo od tego czasu jak tutaj jestem nikt jeszcze u mnie nie był, ma ktoś przyjechać ale nie wiem, spodziewam się, może też i przyjedzie

6 Grudnia. Rano na religji ksiądz Olesiński Respentowiczowi powiedział że nic nie myśli panna Bogumiła też nie. Ja czytałam wypracowanie ale nie mogę tylko Aleny Bobrowskiej, które już panna Bogumiła na wieczorze poprawiła. Po południu ćwierć godziny od 3ciej do 4tej śmiałam się okropnie z Polcią Thunerówną tak że potem bałyśmy się by nam ksiądz co nie powiedział, i tak dosyć byłam wesoła. Tylko gdy Zosia była na Korepetycji dowiedziałam się że ona na Antosię mówiła, ej ale już nie będę o tem do niej pisała, tylko gdy się będziemy w świętach widziały to my tyle powiem że Zosia była tak dobra tak ocenić go przed panną, ale na nią się nie będę gniewała bo już tylko dwa tygodnie do świąt, a potem kto wie czy razem będziemy, i mogłybyśmy się z gniewem rozstać już wolę zmilczeć; i nic nie będę już mówiła. Chciałabym się ostatnich dni widzieć z Aleksiem aby mu powiedzieć by poszedł do cioci Romerowej; żeby przysłała po mnie to bym chciała może i przyszli, ale Zosia to już nie wiem co się z nią dzieje mnie niezawodnie być biedna Zosieńka sama. Już tylko dwa tygodnie do świąt ciekawam kto też po mnie przyjedzie? Może jeszcze nie przyjadę, będę dopiero wiedziała pisać do Ellany o świętach.

7 Grudnia. Historię dzisiaj odpowiadałam, ale żadnej z historyi uwagi nie robiłyśmy tylko my uczyłyśmy odpowiadały. Po południu

nie tak ważnego się nie stało, tylkom listy pisał do Mamy z wymówkami i do Józi że do mnie nie pisze, jeszcze list pisałem czy też Mamie raz odpisze, a jak nie to już nie wiem co zrobię. Nigdy teraz dziennika nie mogę dotrzymać bo nie mam czasu.

8 Grudnia Nie pisałem od całego dziennika z przyczyny braku czasu dlatego też nie wiem co się stało w te dnie. We środę byłem dosyć smutny było to Święto Matki Boskiej. Wieczór tylko bardzo mi dokuczył, bo Olesia Winkler poszła do swej opiekunki Stojowskiej przyszedłszy od niej poopowiadała dużo rzeczy i nas zmęczyła i tak ten dzień przeszedł.

9 Grudnia Czwartek nie przypominam sobie co się zdarzyło w tym dniu działo a rakami i nie wspomnę tylko mi Kossakowski powiedział że jest krewny z Tarnowskimi.

10 Grudnia Dzisiaj Zosia płacze cały dzień nie wiem i co by jej nie powiedziałem o tem co Bobrowski na nią mówił że się zmieni z przyczyny mówił to do panny Józefy, i że już od pierwszego nie będzie uczył panna Józefa powiedziała że nie jest taka pełna tego roku jak przeszłego, i dużo różnych rzeczy na nią mówili. Dzisiaj dostałem list od Józi, ale krótki ale z niego nic jeszcze nie wiem, tylko mi się pytała dlaczego Matka nic nie pisze mi o tym, że zaprowadza czesto nie taki ważny tylko Zosia nie wiem o co płacze Mari już przed świętami nie przyjdzie

11 Grudnia. Dzisiaj cały dzień Zosia płakała, tak że się zanosiła od płaczu ale właściwej przyczyny nie wiem o co, bo ja jej nic nie powiedziałam coby ją mogło było zmartwić, chociaż dużo rzeczy złych i dobrych słyszałam, alem sobie słowo dała że jej nie powiem. Więcej nic takiego się nie stało.

12 Grudnia. Rano Aleksiec był u mnie mówił mi różne rzeczy przytem i to że pisał list do Mamy z gniewem na Rychtera że on pierwszego mu pier[illegible] nigdzie nie posłał. Byli i [illegible] bracia Maryni Jabłońskiej Kępińscy, którzy jej kuzynki dali by im panny się przypatrzyły. Po południu byłam u cioci Zakonnicy tam dobrze się bawiłam wszędzie mię ciocia odprowadzała, i mówiłyśmy o różnych rzeczach. Przyszedłszy napowrót do Klasztoru, Zosię panny zatrzymały że i ona coś płakała, ona zaczęła okropnie płakać, potem ją wszystkie przepraszały, ale długo się jeszcze nie wypłakała, bo też i panny są takie —— Dużo bym mogła jeszcze napisać, lecz niestety zjadł pies kotlety panna Józefa świecę zgasiła trzeba iść spać.

13 Grudnia. Rano nie odpowiadałyśmy religii bo ksiądz cały godzinę mówił. Na lekcji p. Bogu[illegible] wszystkie panny prócz wyjątkowo czytały, ja dopiero przedostatnia czytałam, i tak okropnie prędko że tylko p. B. mówiła żeby powoli, ja jeszcze prędzej, na ostatku mi powiedziała że teraz musi mi musi powiedzieć że nic z tego nie zrozumiała com przeczytała tak prędko. Po południu nic tak ważnego nie było. i teraz już będziemy wcześniej spać się kładły, muszę się uczyć na środę. Rano panna Emilia powiedziała Wilczewskiej że się ni [illegible] ——

14 grudnia Dzisiaj nic takiego nie ma ważnego, zatem i mało też nie napiszę. Dwugodzinny siedziały bo aż do dziesiątej; naczytałam się wierszy w książkach czyli w czwartek.

15 grudnia Byłyśmy u Skordeckiego oblężenia Częstochowy przez Szwedów bardzo mi się podoba. Panna Emilia słaba nie była na gramatyce niemieckiej, jej całą godzinę czytałam religię, która jest taka okropnie także głupstwowanej. Muszę też napisać gdy przyszłam z klasy przedtem napisać, ale że panna Antonina była słaba, przyszłam się spytać panny Józefy czy mogę tem grać. Panna Józefa gniewała się na mnie, mówiąc że nie jest dobrze by ją uzdrowić, i że innego fortepianu nie otworzy. Przykro się mi zrobiło, ale po południu już wytłumaczyłam i tem. Wieczorek tutaj była dosyć wesoła. Och mój Boże smutno mi okropnie z przyczyny jednej, której nawet tutaj nie umieszczę ale owszem i na później ją zachowam i wspomnę; ciekawam czy się też stanie po świętach czy tutaj będę lub nie już to jak będę chciała. Na jutro już powie wszystko mnie, ale też i tutaj nie mam co pisać będę się historyi uczyła. Och Boże już nie wiem co mi się dzieje chociaż się chcę rozweselić nie mogę, i mojem smutnym życiu szczęśliwą nie będę Boże zlituj się nademną. Prosić zawsze mi dotknąć rozumu, wśród innych przyczyn.

16 nie bo 15 Grudnia nie pamiętam dobrze zdaje się 16

Jeografię rano nie odpowiadałam ani gramatyki polskiej ani polskich wierszy, panna Bogumiła przyszedłszy do nas, okropnie zła, mówiąc że nas nie warto wcale uczyć, że zawsze swoje robimy, i długo jeszcze nas krzyczała, że u nas jest jedna panna zatwardziała jak kamień że na tyle prośby nie zmiękczyło się, myślmy żadna nie wiedziała co chodzi, i każda myślała że coś zrobiła ja też sama powiedziałam myśląc czym co takiego nie zrobiła, ale do niczego mi serce nie chciało się przyznać, i żadnego mi wyrzutu nie czyniło, dopiero później o po południu panny zaczęły mówić że to o puszkę że niechcący któraś panna wzięła, i nie chciało się przyznać, i podejrzywania robiły na Golachowską, ale nie wiedząc nie wiem jak można posądzać. Wieczór panna Józefa coś mi powiedziała że jej nie uważamy takiego.

17 Grudnia Rano historię odpowiadałam słowniczki niemieckie też samo chociaż się nie przygotowałam. bośmy miały zadanie w klasie niemieckie pisać. Tymczasem dopiero po południu pisałyśmy. Wieczór zawołano mię do furty ucieszyłam się bardzo

wyjśląc że niezawodnie do domu kto przyjechał bo nie myślałam

żeby Aleksiu mógł dzisiaj przyjść, tymczasem on był przyniósł

mi list od Antosi, i z interesami o Świętach, Antoś mi pisał że ma

Mama powiedziała że ona przyjedzie po nas, ja zaś powiedziałam

Aleksiowi by napisał żeby Mama zdrowia sobie nie psuła i

nie przyjeżdżała, był też pan Trembecki żeby przyjechał po nas,

nie wiem jak będzie, mój Boże zlituj się nademną, nie wiem

czy mam napisać list dzisiaj lub nie, ale nie nie będę pisała.

będę czekała co się stanie? Na jutro już wszystko umiem

na poniedziałek nic nie mamy zadane, i nie wiem co robić

na wtorek litteratury nic nie mamy zadane, Doprawdy że nie

wiem czy się cieszę na te Święta lub nie, a tak doprawdy

że chciałam przed paroma latmi gdym w domu była, na Święta,

nadchodzące okropnie się cieszyła, gdy już u pani Postoro-

wej ostatnia lekcja była, a teraz chociaż nie w domu nie

jestem, bardziej powinnam się cieszyć, to tem mniej się cieszę,

z jakiej przyczyny to nie wiem? czy że taka obojętna już

jestem na wszystko, bo muszę wyznać że od czasu mego

pobytu w klasztorze stałam się głuchą na wszystko, a przedporanna
latem wodami, mój Boże, coś my to niraz z Zosią nabroiły
ona prawie co dzień bywała u mnie i bawiłyśmy do późnej
nocy, a teraz już nie powrócą te szczęśliwe czasy w których ja
będąc młodszą byłam i szczęśliwą. Teraz coś przeczuwam mogę
powiedzieć że nie mam takiej chwili, gdzieby łzy nie zwilżyły
mi oczy, mój Boże jednak i tak i pocieszam się jak mogę, myś-
ląc sobie że niedługo tej pielgrzymki doczesnej, a potem i Bóg
wynagrodzi mnie przy sobie, dlatego też i nieraz myślę sobie
żeby było lepiej żebym umarła, ale potem przepraszam Boga żem
mogła coś podobnego myśleć. Już też i nigdy pewnie szczęśliwą
nie będę. Mówiłam przedtem Aleksowi że go nigdy a przenigdy
prosić nie będę będąc na wolności tymczasem dzisiaj mówiłam
mu by mi dał pieniążków, już nie mam co i naprawdę
pisać, muszę więc zakończyć, będę się chyba w poniedziałek
uczyła Atomarzenia pomocy. a później to już nie
co będę robiła, bo nic na poniedziałek nie mam. Teraz dopiero
przypomniałam sobie że może pan Bogumił dowiedział się
żem pieniędzy panu Józefowi nie oddała, mój Boże wszystkiemu winna.

18 Grudnia to jest Sobota. Rano dokończyłyśmy niemieckie zadanie, powiedziała mi Józia Wolańska że mam dwęję której, ale mi to nie wiele obeszło, i wszystkie tak podobno mają oprócz Izabeli Żychoń, biedna Pelcia to się dopiero martwi. Olimpka Czapnicówna na III klasę. Na rysunkach Cyrcha mi mówił że przyjeżdża przez Sącz. Pan Dobrzyński mi powiedział że mi tę sztukę sprowadzi którą gra Jabłońska (przez Dossa). Wczoraj nie napisałam że był u mnie Stelkonie.

19 Grudnia. Dzisiaj dosyć wesoło dzień spędziłam między nad spodziewanie, ale mam sobie dużo do wyrzucenia bo nie wiele dzisiaj się nauczyłam. Po południu byłam u cioci, dobrzem się dosyć bawiła; bo ciocię bardzo kocham. Wieczór panna Józefa się na mnie pogniewała żem powiedział, że żadnej kartoteki Gostyńska do Winkler nie pisała. Dowiedziałam się od cioci że tutaj mam krewnych jako to, że Szwoczewska jest mają krewną i wiele jeszcze innych, a ja nie o tem nie wiedziałam. Już nie mam co tutaj pisać bo się nic tak ważnego nie stało. Wolałabym żeby Mama nie przyjeżdżała.

Dzisiaj już nauka była w klasie, tak nie lubię gdy w klasie jest. Nie tylko ja bo i Polderia dostała II klasę ze zadania, biedna będzie się bardzo martwiła, bo już i mówiła że jej to tudo examinu przeszkodzi, pewnie że to przeszkadza, ale ja sobie nic wiele z tego robię, bo i tak wiem że już nagrody nigdy nie dostanę, ale nadto tem wszystko mi jedno, bo przynajmniej ja sobie nic nie mam do wyrzucenia. Dzisiaj Zosia była u jakiejś pani Odrzywolskiej dobrze się podobno bawiła. Wieczór o mało byśmy się nie pogniewały bo już rozgniewałyśmy się z przyczyny, bo ona to czasem wystrzeli a mi nie będę, zdaje się tem już tylko do Świąt dwa dni; a potem kto wie co się stanie, może nie będę tutaj tylko gdzieindziej, a wtenczas mało się już znać będziemy, gdy ona będzie gdzieindziej a ja gdzieindziej. Helenki Matka przyjechała.

20 Grudnia. Nic dobrego się nie spodziewam. " "

Chociaż to Święta. jak zazwyczaj! (!!)

21 Nie wiem co się dzisiaj stało – bo Mama przyjechała prawie

22, W hotelu, Mama chora

23 Dzisiaj jesteśmy na drodze –

24 Grudnia Teraz sobie rękawiczki szyję, i później pójdę do Józi gdy przyjdę będę piła herbatę, później nie wiem co się stanie, czy pójdę gdzie lub nie. Stefcia nie przychodzi, Zosia wdomu nie pisze do mnie.

25 Grudnia

Przez **Święta Bożego Narodzenia** mało co napiszę bo nie mam czasu, to jest nie dosyć czasu nie mam tylko zawsze ktoś do mnie przychodzi, była już u mnie parę razy Stefcia, Lonciu Gucia Marynia i t.d. Bawię się doskonale wspomnień nie skończyłam jeszcze, ale inne przy następnym razie. Nie wiem kiedy pójdę czy w poniedziałek czyli też po trzech P. Królach, boję się wspomnieć tyle czasu w domu zostać, ale nie mogę przebaczyć zakonnicy Aleksia który był nad przez wolenie, bo dopiero wczoraj wybłagałem od ślubu godzinie 8mej wieczór. U Józi prawie pół dnia przesiedziałam opowiadam jej czy nie się kiedy co zdarzyło w klasztorze, Muszę iść się ubrać po pewnie znów ktoś przyjdzie.

Nowy Rok

Dzisiaj może gdzie pójdę albo też przyjdzie kto do mnie— Zosia ani przyjść nie wiem czy przyjdzie, albo mają pojedziemy do Wielopola pojadę.

Opuszczone dni 12

12 Stycznia. Wczoraj dzień cały jakiem kłócić mogła tam zostałata ach mój Boże!!! Ksiądz był bardzo zły dwa razy mnie wypytywał z tej samej lekcji gdy przeciwnie bardzo dobrze pan Bogumił też sam mnie wypytał do historii, mnie się zdaje żem nie umiała bo parę razy mnie pan Bogumił poprawiał ale na końcu powiedział nie źle dobrze. Przeciwnie pan Bogumił nie miał z nami lekcji bo się bardzo zgniewał że był wielki hałas, nie wiem co to będzie dalej ~~czy~~ przyjdzie na lekcję! Dzisiaj dosyć smutna jestem bo wiecie nie mogę być wesoła, i nie będę nigdy uprzy-czyna —— Raz po pierwsze iż Mama chora odjechała, a po drugie .... — Ni dzisiaj gramatyki niemieckiej nic nie umiem, bom się nie mogła dowiedzieć co zadawaście nam, a pewno mnie panna Emilia wyrzuci by dopiero od początku roku raz odpowiadałam Ach mój Boże co się też dzieje w domu co Józio robi... Szczęśliwa ciotunią kiedy mi Antoś przyszedł, bom wszystkim w domu zostawiła. Na Święta Wielkanocne pewnie nie pojadę z pensyą, ciotunia czy też Antoś pojedzie na drugi miesiąc do Warszawy, bo już od wojska wykupiony, to już po niewoli, chyba ciotunia czy do nas przyjedzie gdy do Krakowa przyjedzie.

13 Stycznia. Na jutro mamy lekcję z historii powszechnej to się boję bo może nie będę umiała zresztą nie wiem co za stanie jutro.

Nic dzisiaj nie odpowiadałam, tylko bagatelne tłomaczenie francuskie.
Wieczór mówiłyśmy z Izabellą Lekr o [illegible] , o którem ona tak samo
sądzi jak ja. Dzisiaj długo bardzo historii się uczyłam

14 Stycznia. Odpowiadałam historię nad którą się tak
modliłam wczoraj, przynajmniej żem dosyć umiała. Nie-
mieckie tłomaczenie odpowiadałam też samo. Na przerwie
ce wielką burę otrzymałam od panny Marianny dlatego
żem nie umiała na czem nie byłam, ale już jej i tak bardzo
wiedziałam. Przy wierszach Ksiądz nie powiedział że jestem
zarazem czystych księżów, i ale to to mnie bardzo mało
obchodzi wiem gdy mię która zakonnica pochwali. Na
jutro tylko jeszcze rozmówek nie umię, wszystko wszystko.
Dzisiaj Zosia list dostała od ojca, mój Boże że nie
mam ojca z którego śmiercią wszystko straciłam.
Antoś nie księżeć nie przyszedł, Aleksia na jutro
przyjść ale nie wiem bo może chory. Przyjdzie ze swoją
wartałaby opisać ale nie mam na to czasu.

15 Stycznia Dzisiaj nic prawie nie odpowiadałam ani nawet
francuskiego. Nie przyszedł Aleksia nie wiem dlaczego musi
być żebym ani listu nie mam ani żadnej wiadomości, mój
Boże zlituj się nademną, a sprawo by mnie już nie było na świecie.
Wieczór gdyśmy się spać położyły rozmawiały panny z panną Józefą
o różnych rzeczach, a może dopiero pierwszy raz tak bawiłam jak dzisiaj
wieczór z Heleną. Może do pół do dziewiątej rozmawiały
panny, nareszcie panna Józefa spytała się Zosi jak się uczy
Aleksia, a ona na to że dobrze.

16 Stycznia. Rano nie było nauki czego bardzo zadowolniony byłem, z przyczyny że bardzo dużo miałem do pisania. Po południu zaraz poszłyśmy na spacer bardzo z tego byłam nie kontenta bo jeszcze dużo miałam do roboty. Ale i tak wieczór już umiałam nie tylko na poniedziałek lekcji ale i na wtorek. Wieczór Zosia bardzo płakała, gdyż pani Bogumiła zwróciła uwagę prawie o tym nam taili przy sobie noszę a źle postępuje bardzo płakała i to, i powiedziała że pani Anna musiała otworzyć pannie Bogumile że ona tak robi; pani Anna otworzyła to pannie Józefie której już wielką burę za to dała. Od Boże myślałam że będę w nocy bardzo dużo płakać, tymczasem nie przyszło do tego bom zaraz usnęła. Rano posprzątałyśmy z trochą z Zosią, bo tak że Koleżanki jedną sztuką nie grał. Ona pisała list do rodziców ja się przypisałam; ale już tam sobie stanowiłam że nie będę pisać że kiedy po czasami ni i może dotrzymam słowa, z przyczyny że —

ale może nie wytrzymam tak długo. Do Józi to może napiszę, bo nie sposób nie mi widzieć od domu. Z panny Józefą nie teraz nie mówię nigdy.

17 Stycznia. Wstałam o szóstej dosyć późno, albo też i mi nic aż coś uczyć, bo już my z rana wszystko umie. smutno mi bardzo. mój Boże czekaliśmy się nadarzy Wanda każ to koszałka wczoraj przyjechała. Dzisiaj Zosi do portyrowałam mnie nie, byłam bardzo ciekawa kto to tak jednak pojąć nie miałam odwagi. Wkrótce przyszła Zosia przyniosła sobie list, ja się ucieszyłam

że domu, tymczasem był to list do Zosi od Maryni Dzieduszyckiej. Ludwik miał mówić że był u nas parę razy pytać się czy mi list z przyjaciółmi książki nie przyszły, tymczasem stanął porozumiał z gniewem że mi on nie, mógł mi zatrzymać niektórych, Mam też sama, my Boże coż to on zmarzył, wiem ja ochrony Boże zlitujcie się nademną, płakałam dzisiaj dosyć, przed rozpoczęciem u panny Bogumiły i jeszcze będę płakać, bo mi się dwie rzeczy zbiegła, wszystko z mojej własnej winy Boskiej, list nie wiem kiedy jeszcze będę posłać, ale przecież mi napisze do pióra do mnie nie napisze. Dzisiaj także wzięto Wujcia do urzędu. N. Księdza godzinie bardzo panny broiły, w szczególności Sawickiewska.

18 Stycznia Wstałam dosyć wcześnie nauczyłam się jeszcze dokładniej historii powszechnej, na pierwszej godzinie mieliśmy rachunki, nie byłam przy tablicy, druga godzina był ksiądz oddawaliśmy wypracowania. Historii powszechnej nie odpowiadałam, gramatyki francuskiej nie dobrze umiałam, panna Marianna powiedziała Zosi Wolańskiej by się lepiej uczyła, później po lekcji poszłam gdzie wszystkie grać do panny Antoniny. Po obiedzie na literaturze panna Bogumiła mówiła o Skrzyneckiej, i przyszła do mnie ciem z Zosią Trembecką rozmawiałam sumieniu różne rzeczy wyjaśniłyśmy, ja Boże zawstydziłam się ale coż robić trzeba znieść. Później mieliśmy w której teraz dzień przeczytałam dowiedziałam się o tabelkach mowach i których pojęcia nie miałam, n. p. dzisiaj przyniósł nam ksiądz obraz krzyżowy z stołem gwiaździstym księżycowemi; coż to rzeczy nam mówił.

Po czwartej wychodzącej moje pierwszy raz tutaj bałkuś widziałam się z Skarbowską i Bobrowską. Mój Boże wszystko się zmieni w tym świecie, ach Boże dodaj mi tylko cierpliwości znieść to wszystko a potem dostać się do Nieba. Boże t użyć wiecznej szczęśliwości. Nie dostaję listu ciekawam co się tam dzieje, Antoś co sobie myśli że do mnie nie pisze i Zonia, a Aleksani nie wiem dlaczego nie przychodzi, a mam mu tyle rzeczy opowiedzieć. Eisenberg pomaga mi nie ciekawsi już też w swojem; dzisiaj przysłała mi pani Józefa Literaturę polską której tak dawno pragnęłam. Ludwik nie był dzisiaj u której jak mi przyobiecał. Mnie nie zawołają, pewnie ani razu do party przez cały ten czas gdzie tu będę, chyba tylko może do Aleksi. Już nie mam co pisać, a jutro i w czwartek wszystko umyję.

<u>19 Styczeń</u> Ach mój Boże okropny ten dzień już bez wszystkiego mi się nudziej zrobiło. Kontentam przynajmniej z tego bo mam sposobność wypłakać się a kiedy indziej nie mogę. Na wieczorze pana <u>Pocwisniański</u> ~~mim~~ napisała mi odrzynki czem brocha mi wieczór po niemiecku trzeba jednak u kasię mówiłyśmy po niemiecku, a jej napisać bardzo pilnie, dlaczego nie wiem. Przykro mi się bardzo zrobiło i dlatego też zaczęłam tak płakać przypomniawszy sobie różne rzeczy z domu, ach Boże mój Boże daj mi to wszystko znieść. Gramatykę pierwszą odpowiedziałam. Uwolnić się już muszę teraz do panien odrzynom żeby wszystkiego uni kręć. Jeszcze się mam uczyć, ale nie mam bardzo dzisiaj ochoty że mi się chce płakać.

Wanda Łojkowska coś sobie upatrzyła ani się odzywać nie chce do mnie i do Zosi, napewno ot, ktoby ten na tak mały wiek mała rozwag ot.

Miałabym jeszcze co pisać, ale mnie bardzo oczy bolą, muszę przestać, kończąc te słowa Broń Boże, byśmy się nadęmy.

__20 Stycznia__. Dzisiaj już na postęp panny wychodziły do gramatyki polskiej do tablicy. Wierszy polskich nie odpowiadałam. Jeszcze ciągle czytamy Kordeckiego, i coraz więcej mi się podoba chociaż już raz czytałam to dzieło będąc na wakacjach w Wielopolu. Ale pierwiej gdym ją czytała wcale mi się nie podobała, gdyż nie znalazłam nic w niej takiego.. to jest --- co by mi się tak spodobało, tymczasem teraz poznaję że piękniejsze rzeczy się w niej znajdują niż to mnie dawniej tak zajmowało. Geografię dzisiaj odpowiadałam, francuzka już nie wiem dokładnie czym odpowiadała lub nie.

Połowa dnia

W południe nie grałam gdyż panna Antosinia jest słaba, toż samo Stefcia Sucharzewicz! Na literaturze czytałyśmy toż samo Kordeckiego. Mówiły dzisiaj wszystkie panny właśnie że Wołoszewska dostanie pierwszą nagrodę, a ja lub Połdzia drugą, ale mnie to mało obchodzi, czy tam dostanę co lub nie bylebym co umiała, uczę się ile mogę, zatem chociażbym nie nie dostała to już mi wszystko jedno. Rachunki takie mieliśmy dzisiaj mianowicie trudne, że ani nie rozumiem ich wcale. Dostałyśmy dzisiaj kajeta ze rządu, gdzie zobaczę wszystkie znaczki, że ich przeglądam. Examin ma być 7 lutego, bardzo wcześnie tego roku, wszystko mi jedno czy wcześniej lub później.

Nauczyłam się już wszystko na jutro idę spać, bo panna Józefa wołała spać. Wieczór Skrzubowska coś mówiła do Nowińskiej i mnie ostrzegam coś; musi mi Helena Bobrowska powiedzieć.

21 Stycznia. Historji nie miałyśmy dzisiaj i zostało nam się to samo na drugą lekcję, dlatego żeśmy czytały książki. Wzory już przedstawiłyśmy dzisiaj na examen. Z francuzkiego nic nie było. Z polskiego oddałyśmy zbiór wierszy niemieckich wszystkie panny wypowiadały, i każda oddzielnie postęp u każdej dostała, a ja mam z pisemnych dobrze ale nie z deklamacji i t.d. Wieczór gdym u panny Bogumiły grała, słyszałam że pani Adolfowa mówiła z panną Bogumiłą o Ludwiku Dziankiem, że nic nie umie, że gdy się go spytam czego się uczył wykładu, on na to że z trzech części i t.p. rzeczy. Na wieczorze rozmawiałam z Bobrowską Heleną i Maryną Sobtowską, z Łosią i z Skostanią Skrzubowską. Na jutro już wszystko umiem, będę się starała na poniedziałek uczyła by coś namalować co innego. Doprawdy że wspięty u Łosi dziś mi lekcji niż tamtego roku wczoraj. Biedne panny z IV klasy miały dzisiaj klamerkę u siebie, że gdy ją pani Bogumiła przyniosła to trzeba uprosić, że na siebie to bierze iż się poprawią. Co się też w domu dzieje? chciałabym wiedzieć, a żadnego listu nie dostaję nie wiem co to znaczyć ma.

22 Stycznia. Dzisiaj nic nie mam tak ważnego do pisania tylko tyle że Aleksia nie przychodzi nic wiem dobrego. Wieczór mówiła mi panna Józefa że iż innego dobrego rzeczy przeniesie, i pytała się mi panna Józefa czytałam

Ja odpowiedziałam że nie, bo w rzeczywistości przykrzyłoby mi się
samej tam siedzieć i już nie będę przemieniona.
23. Och drogi, bo bym bardzo dużo miała do pisania ale
na nieszczęście panna Józefa już mówi że 10ta bije
żeby się spać kłaść! Stryj był po południu z Aleksem
mówił mi różne rzeczy, które można by było osobno
opisać. Mówił mi że życzy sobie żebym także była w pedagogii
i żebym się prędko od Germana uczyła, i pytał mi się czy ja
bym chęć miała, alem mu nic nie odpowiedziała, bo przyznać
muszę żebym nie bardzo chciała, chyba dla zysku tobym chciała.
Aleksie może przyjedzie do domu. List mi przyniósł
od Antosia, któremu pisze że Mama całe gospodarstwo na
siebie wzięła, ja po części i kontenta jestem z tego. Mówił mi
że będzie zapewniał się swoje interesa mieszać, ale ja pomimo
zakazania jego, powiedziałam wszystko Józi bojąc się
bardzo żeby on tego komu nie powiedział, ale przyrzekła
się że nie wspomni. On mi też swoje sekrety opowiadał
o Z.: ale stryj to mi też o takie rzeczy mówił że i mnie
o mało nie rozpłakał.

23 Stycznia. Rano jeszcze jak tylko ten dzień spędziłam w którym
robiłyśmy zadanie niemieckie na postęp ale panna Emilia tak
już nagliła żeby prędzej robić, jak też okropnie spieszyłam
i niezawodnie trzecią znowu dostanę klasę. Rano także list od
Józi dostałam, bardzom się ucieszyła, bo jeszcze po świętach ani
jednego listu od niej nie miałam do pierwszego dzisiaj
odpowiedzi nic nie odpowiedziałam, książeczkę mam nową

co to jest klasyczna, a romantyczna muzyka, iż klasyczna jest dużo piękniejsza, więcej przemawiająca do duszy i łatwo do pojęcia trudniejsza, romantyczna nie jest tak trudną, ażeby za razem pierwszy raz ją słysząc więcej zrozumieć, a gdy kto pojmie klasyczność muzyki jej hołd oddać musi, przyznaję się że sama słabo rozumiem, gdyż ponieważ wielkiej części ćwiczenia się ową nie dozwolą, chociaż płacimy za jedną jak za drugą i tak na przykład przedtem w gronie do panny Bogumiły, jeszcze mnie dobrze nie uczyła a już zrobiła mówiąc że dzisiaj mi będzie grała, wszystko mi się zrobiło, że i grać i tę godzinę nie mogę grać, bo inne godziny, grała na tabliczki koło siebie, że się chce do przewodu trochę, napisze o tem długo do domu i tak miała grać, bo cóż mam co innego robić.

24 Stycznia. Nie mam nic tak ważnego do pisania dzisiaj, lekcje nie odpowiadałam, dosyć jestem dzisiaj dosyć wesoła, prosiłam dzisiaj panny Józefy by mi kupiła cienkiego tiulu, oło kokard i bawełny igieł, czy też coś takiego kupić, bo panna Józefa to zaraz co tylko która chce zaraz po to poślę. Mamy się przebierać na examin, ja miałam być jakąś komedią, i inne panny mają różne rzeczy, już nie mam co napisać, będę się uczyła dzisiaj na czwartek, teraz bardzo mało mamy się uczyć, tylko więcej rozumowe odpowiedzi trzeba dawać.

25 Stycznia. Panny Bogumiły nie było dzisiaj w klasie bo jest słaba bok ją boli. Ksiądz nam bardzo dużo podyktował pytań z religii których na pamięć trzeba się uczyć. się. Kupiła mi panna

panna Józefa bengału i wszystkie com prosiła. Mam list pisać bo mi potrzeba i o
pieniądze na to przebieranie, a tak się nie mogę zebrać, i konceptu
nie mam już wcale, i nie wiem kiedy napiszę? Alboby mi
przyszedł do mnie, ciekawam może już przyjechał do domu
i mi przyszedł mi powiedzieć. Nie mam tak nic ważnego
dzisiaj do zapisania, bo też i nie tak ważnego nie ma. Oleńska
Prokopa będzie [illegible] wieczorem, dlatego że jej panna
Józefa coś powiedziała. Zosia [illegible] tak [illegible] wyrobiła. Dzisiaj

26 Stycznia. się już wstydziła.

Nie wiem co mi dzisiaj takiego brakowało, ale bardzo byłam zła i
smutna, już też przecież się mi Zosia dobrze czuła(?), że ona
to taka czasem nie mądra, że już nie wiem doprawdy. Po
południu na rachunkach gdy mię panna Barbara wywołała
do tablicy, bardzom się zmięszała, i nie umiałam dobrze, bo panna
Barbara była taka zła dlatego że panny chorowały(?), nie wiem czy
mię jeszcze wywoła na drugiej lekcji. Mama nic nie odpowiada(?)
dotąd, ach Boże nie wiem co bym zrobiła, gdybym ta jeszcze
musiała drugi rok być na pensji. ach Boże ulituj się nademną

27 Stycznia. Mój Boże byłam dzisiaj u spowiedzi, bardzobym z-
chciała żebym i w domu będąc, mogła tak często chodzić, [illegible]
Nie przygotowując się do spowiedzi, gdyż myślałam
i wszystkiem spowiadałam się bardzo krótko. Ksiądz
dobrze spowiadał, jednakże grzechu nie tak jakbym
go dobrze zajęła(?). Gdym mu powiedziała jeden grzech
odpowiedział mi że to nie jest takim grzechem, gdy

pieczoni w kłosie najokropniej i pod różnemi formami ją
wystawiano. List dzisiaj Łosiów dostała, przeprosiłyśmy się
idąc do spowiedzi. Listu do domu jeszcze nie napisałam
tak jakoś nie mogę się zebrać, nie wiem sama dlaczego?
Aleksiu nie przychodzi, chociaż mi obiecał że przyjdzie
gdy ich już klasy przeczytają; ani nie wiem czy pojechał
do domu lub nie?

28 Stycznia. Dzisiaj bardzo żałowałam że nie było rysunków
bo pan Lyrcha(?) pojechał do Stemplek(?) na examin, czytałyśmy
przez obiedwie godziny Skrodeckiego. Dosyć dzisiaj wesoło dzień
spędziłam. Aleksiu nie przyszedł pewnie pojechał do domu.
Na poniedziałek już mam niemieckie wypracowanie, ale
polskie jeszcze nie.

29 Stycznia. – Niedziela

Mogę powiedzieć że dosyć wesoło ten dzień spędziłam.
i tak po południu marzyłyśmy się tańczyć na examin(?)
tańczyłyśmy ze dwie godziny, ale się też męczo(?) bardzo
dzisiaj zmęczyłam. Listu jeszcze nie napisałam.
Religię niedobrze na dzisiaj umiałam, tak wesoła byłam
dzisiaj że nawet idąc spać powiedziałam sobie chciałabym
tak jeszcze być na drugi rok.

30 Stycznia.

Boję się dzisiaj pójść do klasy bo nie dobrze umiem
religię, ale Helena Bobrowska także nie wiele umie.
Może mię ksiądz nie wywoła, co dalej będzie nie wiem?

Nie wyrwał mi ksiądz, katechizmu, wypracowania nie czytałam —
Popołudniu mieliśmy także religię zamiast rozmówek —
Przyjechała dzisiaj Helcia Orzechowska, jutro przyjedzie ciocia
Pomorzowa. Matka Helci pojechała już a to biedne dziecko
została okropnie płacząca, tak wyła że nam do nauki przeszkadza
i tak skończył się ten miesiąc dosyć dobrze —

1go Lutego. Dzisiaj wychodziłam do rachunków podobno mi dała panna Barbara C. Robiłyśmy wypracowania klasowe na postęp, już mi się tak z Poldzi i Stasi śmiać chciało, bo sobie w tych wypracowaniach co klasa robimy nie mogę dać rady, ja nie wiem bo ja to wolę mowę wolną robić. Historii nie odpowiadałam — Na gramatyce francuskiej okrutnie śmiałyśmy się z panny Mariany by tak dokuczyć tym pannom które nie umiały dobrze, tak że raz wyłam się rozśmiałam, i dlatego mnie zaraz wyrwała, kiedy odpowiadałam jeszcze śmiałam się, a panna Mariana powiedziała jeżeli się panna śmieje to sobie idź za drzwi — Piszę ten dziennik teraz z popołudnia z pierwszymi świętami piętrzyńskiego. Na popołudniu nic nie mamy. Wieczór zaraz położyłyśmy się spać —

II Lutego Zosia poszła na wizytę — teraz panny tańczą — ja sobie myślę czy pisać list do domu lub nie — nic ale nie napiszę. Aleksińskiej spowiadam się dzisiaj to panu prosiłam żeby mi przysłał doctorny — i prosiłam mu co ma napisać —

O czwartej godzinie przyszedł Adolfkie, uczył tańców — Tak i to też ten Aleksiec, nie przyszedł, może jest chory i to dlatego — ale musiał już przyjechać bo szkoła się już zaczęła. Ja może jakiem widałeim będę tą brzoskwinią bo jakiś zarękawek mam mieć na ręce, ale nic nie szkodzi niech tam będzie jak chce, ach Boże żeby się też to wszystko już raz skończyło — Zaczęłam już pisać, ale tylko parę wierszy napisałam jakoś mi się nie klei — jak raz jeszcze Zosia napisze do mnie to wtenczas do niej napiszę — Antoś nie wiem co sobie myśli że mi nie odpisuje. Prawie do 5tej godziny byłam bardzo wesoła, ale później sama nawet nie wiem dlaczego bardzo zesmutniałam, doprawdy żebym chciała się od tego odzwyczaić, żeby za lada każdem głupstwem tak zaraz zesmutnieć.

3 Lutego. Wstałam bardzo późno, bo też i nie miałam po co wcześniej wstawać — Głowa mnie boli — gdym się obudziła tak mi się wstać nie chciało, żem się ledwie zdołała zebrać. Na jutro umiem już wszystko, ale Tłómaczenia niemieckiego nie mogę się nauczyć opowiadać, na lekcji byłam po okropnie zmartwiona nie wiem sama co mi brakowało Nic nie odpowiadałam, zdaje mi się że i na examinie nie wiele będę odpowiadała. Panna Bogumiła mówiła dzisiaj o przeróżnych cnotach i różne rzeczy. Do samego wieczora coś mi się lekkiego dzieje że wszystko przeszło żołądek mnie boli, kolo mnie, ale mi prawie nikomu baczę przy mnie Józefie kiedy ona tam się rozgniewa tak mnie zrzuciła coś! Już idę spać — i śmiać mi się chce.

Zagadka!

4 Lutego. Jutro może list dokończę. Jeszcze zapomniałam wczoraj wspomnąć że Zosia wciąż do mnie coś ma, wciąż mi coś wymawia, ej Boże niech że się też to już raz skończy.

a przenieść się na drugi świat to będzie najlepiej, bo tutaj nużna od rzeczy, wszędzie tęskno zimno wilgocie. Rano wszystko odpowiadałam, po południu nic nie odpowiadałam. Muszę też napisać gdym poszła ... od 6-do 7 przyszła panna Emilia z jakąś panną Dowzanowską i Skrzyszewską, wciąż coś mówić do mnie tak prędko żem ani zrozumieć nie mogła, zadziwiłam się bo zawsze panna Emilia żeby taka była wesoła, opowiadziałam to Zosi na wieczorze. Nie wiem doprawdy co mi się dzisiaj dzieje, tak że sobie miejsca znaleźć nie mogę, czy to dlatego że listu nie mam, ej bo doprawdy już mię rozpacz bierze, zdaje mi się że wszyscy mi coś na złość robią- Płakałabym tylko się nie mogę na to zebrać- och list muszę jutro napisać.

5 Lutego. Wstałam była może piąta godzina, ale mię okropnie głowa bolała i ubrawszy się już położyłam się w spódnicy. O szóstej dopiero poszłam do stolika uczyć się- Jeografii nie odpowiadałam, gramatykę niemiecką to tylko jakoś przeszło. Na rysunkach dosyć byłam wesoła, Aniela Wolańska powiedziała mi że jej panna Emilia powiedziała że Olimpia Czaplicówna nie dostanie nagrody dlatego że zadania bardzo źle robi- W południe tak mi było źle na Bobrzyńskiego och Boże jakbym ja też chciała u niej się uczyć.

Listu z domu już blisko miesiąc jak nie mamy, jakoby nie
piszą. Na wieczorze liczę się bitam na to przebranie—
ja nie wiem ale examinu nie się nie boję nie tak jak
tamtego roku na półroczny examin. Nic więcej nie mam pisać,
na poniedziałek nic się nie mam uczyć, żeby to tak zawsze
było jak teraz, co nic nie mamy się uczyć a to już od tygodnia.

6. Lutego. Przykrzy mi się.

Dzisiaj okropną mi krzywdę wyrządzono bo przyszedł
Ksiądz a mnie nie wywołali bo byłam trzecia, och Boże
już może nie wiem, tak dawno czekam na niego
i ledwo przyszedł to mi przerwali zaraz. Byliśmy na
spacerze, och Boże nie mogę się wyspacerować, wierzyć mi
już dokuczają, och Boże zlituj się nademną, a wyzwól mnie
z tego świata. Och te rekomendacje to już nie wiem wcale inaczej
to sobie wyobrażałam, nie wiem już kiedy się to wszystko
skończy, aż po półrocznym examinie chyba pojadę gdzie
indziej, bo już tutaj to przyjdzie wnet zwariować już
nie wytrzymam, jeszcze w tej celi. Panna Józefa mi się
pytała czy u księgarzy wiedziała Helenki maszyna—
Och Boże chce strasznie bym ja tutaj jeszcze była złota jakbym
ja mam być tu dłużej nie już tak dokuczyć. Helenka dzisiaj
dostała kotlety przez wychowawczynie jeszcze, a lepszy to
powiedziała że brata Jabłoński sali za mną na spacer
iż się omylili bo Helenka nie ma, tylko jest jej
nauczyciel. Och Boże jeszcze raz powtarzam wyzwól mnie
z tego świata, a nie daj tylko cierpieć.

__7 Lutego__ Zosia to bardzo nie mądra dzisiaj przyrzekłam
sobie że nie będę nic się do niej odzywać. Będzie
mądra ale to bardzo. Pana Józefa to tamtego roku bardziej
lubiłam, bo też już nie długo o tego. Och mój Boże
okropność co to tutaj trzeba cierpieć. Nauczycielki to jeszcze nic
ale uczeń od pana Józefa to jeszcze nic tyle, ale od pana
Bogumiły który tak mi lubi to coś okropnego, niby
też to interesowności odbiera przerwę mnóstwy w lekcji
ale ona to nie wiem, bo tej Dutkiewiczach to już rozmawia i na
herbaty i na śniadanie, to cały przecież jest strasznie a zaś-
bo i to chociaż to jest złośliwością, cóż nie tam przecież
nie rzędzenia nie chodzi bo mnie się zdaje żeby...—
ale jednak takie odróżnianie, w kolacji Bobrowskiej
i Dutkiewiczach przestrzegania się twórz pieczenie
i rodzinie miłości; potem mój Boże cóż też tak
w lekcji przecież tak okropnie a sama tak robi.
Okropnie dzisiaj przeszłam i znikomości tęsknoty—
ale ona tak przykrego kamienia wieczór przez nas
tworzyć, wolałabym dzisiaj nie tańczyć bo mój Boże jakże
nie tam strasznie tańcu, w którym trzeba dzisiejszej kortowi
odpowiedzieć. Pana Bogumiłę chociażem nie znała jest mu
z opisu widziałam drogę, jak nie to jej mądrość dobrze
nie wiem wszystkiego nie mówię okropnie, że nie się
nie mogę przytomnie do niej, gdy mnie mnie mówi
to bym wolała z nimi być. Najlepiej to lubię
Panna Marianny, bo ona tam jeszcze swoje miejscy.

Tak skończył się dziennik